

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/aparat-bezpieczenstwa/31294,Edmund-Baluka-Prawdziwy-socjalista-w-socjalizmie-realnym.html>



Zdjęcie grupowe komitetu strajkowego w Stoczni im. A. Warskiego w dniach 21.01 - 23.01.1971 r. Cztery od prawej siedzi Przewodniczący Komitetu Strajkowego Edmund Bałuka (AIPN)

BIOGRAM / BIOGRAFIA

Edmund Bałuka. Prawdziwy socjalista w socjalizmie realnym

OKRES HISTORYCZNY

(1956-1970) Od Października do Grudnia (1970-1980) Od Gdańska do Gdańska (1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: PAWEŁ MIEDZIŃSKI 02.01.2019

Postać zmarłego Edmunda Bałuki – antysowieckiego działacza niepodległościowego i robotniczego – powinna być pamiętana. Jego biografia

jest przykładem nie tylko wielkiej determinacji w walce o wolność, ale także metod, jakimi SB operacyjnie „wygaszała” niebezpiecznych liderów społecznego buntu.

Pytanie z sali: „Ale jaki ten kraj ma być?”.

Edmund Bałuka: „Oczywiście, proszę pana, socjalistyczny”¹.

Ta wymiana zdań miała miejsce 4 lipca 1981 r. w Miejskim Przedsiębiorstwie Komunikacyjnym w Starachowicach. Odbywało się tam otwarte spotkanie z Edmundem Bałuką, socjalistą walczącym o swoje idee z państwem, które mieniło się „socjalistycznym”.

Zmarły w styczniu 2015 r. Edmund Bałuka to postać niezwykła pod wieloma względami, a jego biografię znaczą liczne życiowe zakręty. Niezłomna jest jego życiowa postawa. Jego raz ukształtowanych poglądów nic nie było w stanie zmienić, także dziś. Nie znaczy to, że jest on postacią jednowymiarową – wręcz odwrotnie. Jego działalność polityczna ukazuje z jak niezwykle skomplikowaną i kontrowersyjną osobowością mamy do czynienia².



Edmund Bałuka (fot. Zbigniew Wróblewski)

Niedoszły uciekinier z PRL

Urodził się w robotniczej rodzinie 4 czerwca 1933 r. w Machnówce koło Krosna w województwie podkarpackim. Jego ojciec był robotnikiem, pracował przy wydobywaniu ropy naftowej, a później w hucie szkła. Sam Bałuka trafił do Gdyni do Państwowego Centrum Wychowania Morskiego i w 1948 r. został marynarzem w Polskich Liniach Oceanicznych, gdzie pracował od 1949 do 1952 r. W latach 1954–1955 odbywał obowiązkową zasadniczą służbę wojskową.

22 października 1956 r. został złapany na terenie Czechosłowacji, gdzie znalazł się nielegalnie. Sąd Powiatowy w Katowicach 5 lutego 1957 r. skazał go za to na rok i dwa miesiące pozbawienia wolności. Pracował jako więzień w kopalni.

Z jego służbą w armii wiąże się pewien istotny incydent. Zwolnienie do rezerwy, pod koniec października 1955 r., zgodnie z utartym zwyczajem świętował w różnych knajpach. W jednym z nich spotkał kapitana „ludowego” Wojska Polskiego, który z jakiegoś powodu poczuł się dotknięty uwagami Bałuki i zawołał na pomoc milicjanta. Doszło do szamotaniny, a później bójki, w czasie której obu mundurowym „pospadały czapki z głów”³. Bałuka trafił do aresztu, a 28 października 1955 r. Sąd Powiatowy w Toruniu skazał go na dziewięć miesięcy pozbawienia wolności⁴. Rok później, 22 października 1956 r., został złapany na terenie Czechosłowacji, gdzie znalazł się nielegalnie. Sąd Powiatowy w Katowicach 5 lutego 1957 r. skazał go za to na rok i dwa miesiące pozbawienia wolności. Pracował jako więzień w kopalni.

W 1958 r. przeniósł się do Szczecina. Do pracy w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego został przyjęty w charakterze dźwigowego 11 listopada 1963 r. Później pracował w niej jako ślusarz. W 1968 r. awansował i został mistrzem na wydziale W-7 (malarni)⁵.

Wymanewrowany przez SB lider związkowy

Uczestniczył 17 grudnia 1970 r. w demonstracji ulicznej, poszedł wraz z robotnikami pod komitet wojewódzki partii, ale nie angażował się bezpośrednio w jego podpalanie ani w szturm na komendę wojewódzką MO. Brał też aktywny udział w strajku, jaki wybuchł następnego dnia. Na zebraniu wybrano go na komendanta ochrony pochylni „Wulkan”⁶. Strajk zakończył się przed świętami Bożego Narodzenia, żaden problem nie został jednak rozwiązany.

Gdy wybuchł kolejny strajk w styczniu 1971 r., Bałuka stanął na jego czele. Został wybrany na przewodniczącego komitetu strajkowego. O wyborze przesądziła jego zdecydowana, „antysystemowa” przeszłość oraz mir, jakim cieszył się wśród swoich kolegów z wydziału. Poza tym nie każdy miał dość odwagi, by brać na siebie tak wielką odpowiedzialność. Kluczowym momentem styczniowego strajku był przyjazd do stoczni przedstawicieli władz partyjnych najwyższego szczebla. Doszło wówczas do wydarzenia bez precedensu, czyli do wielogodzinnej dyskusji między strajkującymi robotnikami a I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem, premierem rządu Piotrem Jaroszewiczem, ministrem obrony narodowej Wojciechem Jaruzelskim i kierownikiem w ministerstwie spraw wewnętrznych Franciszkiem Szlachcicem; Bałuka występował w roli gospodarza i reprezentanta ludu⁷. Wtedy ujawnił swój talent organizacyjny i umiejętność zjednywania sobie nieznanym wcześniej ludzi do realizacji odpowiedzialnych zadań.

„Domagał się załatwienia wszystkich żądań i postulatów z grudnia i stycznia”, a wśród załogi „w negatywnym świetle przedstawiał działalność MO”

Po zakończeniu strajku stał się prawdziwym liderem. Jako przewodniczący strajku został sekretarzem rady zakładowej w stoczni. Wraz z gronem współpracowników, z których część była wcześniej w Komitecie Strajkowym, działał aktywnie w radzie zakładowej i komisji robotniczej⁸. Jak odnotowała w swoich raportach dla Warszawy szczecińska SB, „domagał się załatwienia wszystkich żądań i postulatów z grudnia i stycznia”, a wśród załogi „w negatywnym świetle przedstawiał działalność MO”⁹.

Bałuka powoli stawał się postacią znaną także poza zakładem pracy, osobą publiczną. Udzielał wywiadów dziennikarzom zachodnich mediów; późną wiosną 1971 r. we włoskim dzienniku „La Stampa”¹⁰ ukazał się z nim wywiad, w którym opowiedział o zwycięskim strajku i przyjeździe Gierka. Pytany przez Georgio Fattoriego

o zmiany, jakie zaszczyły, i o realizację składanych przez władze obietnic, Bałuka był pełen optymizmu i ufności.



Zdjęcie grupowe komitetu strajkowego w Stoczni im. A "Warskiego" w dniach 21.01 - 23.01.1971 r. Czwarty od prawej siedzi Przewodniczący Komitetu Strajkowego Edmund Bałuka (AIPN)

W lutym 1971 r. wystąpił na konferencji sprawozdawczo-wyborczej rady zakładowej stoczni. Domagał się, aby posłowie ziemi szczecińskiej zwrócili się o zrehabilitowanie aresztowanych i zatrzymanych, a sejm uczcił zabitych minutą ciszy. Wystąpił też z wnioskiem do nowej rady, by zorganizowała wsparcie materialne dla osób poszkodowanych w Grudniu¹¹. Niedługo później wraz z innymi członkami rady zakładowej spotkał się z prokuratorem wojewódzkim. Żądał zwolnienia z aresztu wszystkich stoczniowców, którzy nadal w nim przebywali¹².



Edmund Bałuka (fot. AIPN)

Szybko oswoił się z działalnością polityczną. Otoczył się ludźmi, z którymi wielokrotnie debatował na temat ograniczenia monopolu władzy partii komunistycznej. Jego mieszkanie było miejscem częstych spotkań dyskusyjnych, m.in. o potrzebie reformy ruchu związkowego. Bezpieka skwapliwie odnotowała jego postulaty, m.in. uniezależnienia związków zawodowych od PZPR, statutowego zagwarantowania prawa do strajku, unormowania w Konstytucji PRL kwestii prawodawstwa stanu wyjątkowego.

Był zbyt popularny w stoczni, aby można go było usunąć bez protestów pracowników; 9 września 1972 r. na konferencji sprawozdawczo-wyborczej został wybrany przez delegatów na przewodniczącego Okręgowego Związku Zawodowego Metalowców. Otrzymał wysoką pensję oraz służbową limuzynę. Początkowo nie zdawał sobie sprawy z tego, że oddała się od stoczniowców.

Podczas pobytu w Wielkiej Brytanii zagrał samego siebie w filmie „Three Days in Szczecin”, do którego scenariusz napisał Bolesław Sulik.

Był jednym z delegatów na odbywający się 19 października 1972 r. w Katowicach X Krajowy Zjazd Związków Zawodowych. Wspomina, że jako jedyny z blisko tysiąca delegatów zagłosował przeciw kierowniczej roli partii komunistycznej¹³. W raportach SB¹⁴ znajduje się informacja, że Bałuka nie wystąpił z przemówieniem, gdyż upił się poprzedniego dnia. Informacja o takim kompromitującym zachowaniu dotarła ze zjazdu do szczecińskich stoczniowców; kilka dni później został odwołany ze stanowiska przewodniczącego. Nie pomogły tłumaczenia, że to nieprawda, że nie wystąpił z przemówieniem z przyczyn politycznych, gdyż nie chciał uczestniczyć w spektaklu, jakim od początku do końca był wyreżyserowany przez komunistyczne władze zjazdu.

Wymówienie z pracy w stoczni otrzymał w trybie nagłym 28 listopada 1972 r.; natychmiast też odebrano mu przepustkę, by nie mógł wejść na teren zakładu. Zwolnienie z pracy było dla Bałuki o tyle bolesne, że był absolutnie przekonany o swojej silnej pozycji i popularności wśród stoczniowców, a także pewien, że zastrajkują oni w jego obronie. Nic takiego nie nastąpiło. Poczł się tym głęboko dotknięty.

„Operacyjnie wyprowadzony” emigrant

Na naradzie w MSW podjęto decyzję o „operacyjnym wyprowadzeniu” Bałuki. Zajmował się tym wicedyrektor Departamentu III, płk Władysław Ciastoń. Rozważano różne opcje, lecz po sugestjach oficerów szczecińskiej SB zdecydowano się na wariant de facto skazujący Bałukę na banicję¹⁵. Tajny współpracownik „Tadeusz” miał w „sposób wielowariantowy” udzielić mu „pomocy” przy zdobyciu książeczki żeglarskiej – wówczas dokumentu na prawach paszportu – także ułatwić zatrudnienie w charakterze marynarza na jednym ze statków PŻM. „Pomoc” miała polegać na wręczeniu łapówki odpowiedniej osobie. Bezrobotny Bałuka zainteresował się tym pomysłem, zdobył też fundusze na łapówkę. Nie wiedział, że przyjęcie go do pracy było wynikiem osobistej interwencji I zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. Służby Bezpieczeństwa u dyrektora naczelnego PŻM.

Zamustrował na statek m/s „Siekierki” i 2 marca 1973 r. wypłynął ze Szczecina w rejs do Japonii. Uciekł ze statku w Las Palmas na Wyspach Kanaryjskich. Najpierw przebywał w Hiszpanii, później zamustrował na statek „taniej bandery”. Wtedy też, w jednym z włoskich portów, udzielił dużego wywiadu Radiu Wolna Europa. W tym czasie w Polsce Prokuratura Wojewódzka w Szczecinie prowadziła przeciw niemu śledztwo z art. 132 kodeksu karnego „o wejście w porozumienie z obcą organizacją w celu działania na szkodę PRL”¹⁶.

Później Bałuka otrzymał stypendium francuskich związków zawodowych. Wtedy właśnie ukazały się jego dwa krytyczne artykuły – o Grudniu '70 i o ekipie Gierka. Publikacje te, a także rozgłos medialny, jaki im towarzyszył, spowodowały protest Komunistycznej Partii Francji i jej organu prasowego – „L'Humanité”. Autor artykułu domagał się wydalenia Bałuki z Francji. Wokół osoby Bałuki rozpoczęła się wrzawa. I choć nie został oficjalnie wydany, to nie otrzymał jednak karty stałego pobytu¹⁷. Był wzywany na przesłuchania – jego wspomnieniami zainteresował się kontrwywiad francuski – DST¹⁸.

W tej sytuacji Bałuka skorzystał z otrzymanego zaproszenia i wyjechał do Belgii, gdzie zaopiekowały się nim belgijskie związki zawodowe, po kilku miesiącach zaś przeniósł się do Wielkiej Brytanii, gdzie w kolejnych fabrykach pracował jako robotnik. Często podróżował; zapraszany przez organizacje polonijne wygłaszał prelekcje i pogadanki o Grudniu '70 i o Gierku. Początkowo Polonia entuzjastycznie przyjmowała Bałukę, jednak wiele osób raziły jego radykalne, lewicowe poglądy. Z kolei jego irytowało nieustanne wspomnianie o utraconych Kresach¹⁹ – na spotkaniach dochodziło do zgrzytów, gdy prelegent kontestował powszechnie panujące wśród Polonii przekonanie o polskości Lwowa i Wilna. Podczas pobytu w Wielkiej Brytanii zagrał samego siebie w filmie „Three Days in Szczecin”, do którego scenariusz napisał Bolesław Sulik. Sukces filmu spowodował ponowny wzrost zainteresowania osobą Bałuki. Z Wielkiej Brytanii, ale także z innych krajów nadchodziły liczne propozycje prelekcji i pogadanek. Film zebrał w prasie dobre recenzje. Michael Church z „Timesa” napisał, że „stanowi on wybitny krok naprzód w dziedzinie udratyzowanego dokumentu”²⁰; Hellen Pick z „The Guardian” określiła go jako „głęboko przejmujący”; Peter Night w „Daily Telegraph” wyraził

uznanie dla gry aktorskiej, szczególnie odtwórcy roli Gierka.

Otoczył się ludźmi, z którymi wielokrotnie debatował na temat ograniczenia monopolu władzy partii komunistycznej. Jego mieszkanie było miejscem częstych spotkań dyskusyjnych, m.in. o potrzebie reformy ruchu związkowego.

Poza Francją Bałuka w roli politycznego prelegenta często odwiedzał Belgię, Republikę Federalną Niemiec, Norwegię, Szwecję i Włochy. Spotykał się z organizacjami studenckimi, występował na publicznych mityngach. Informację o niektórych z tych spotkań podawało później Radio Wolna Europa, tak było np. w przypadku spotkania w Newcastle w Wielkiej Brytanii w marcu 1977 r.²¹. Na mityngach dotyczących praw człowieka w bloku wschodnim Bałuka występował wtedy wraz z dysydem czechosłowackim – Janem Kavanem oraz sowieckim – Wiktorem Feinbergiem.

W tym okresie Bałuka, wraz z kilkoma podobnie myślącymi osobami, postanowił stworzyć biuletyn przeznaczony dla czytelników w Polsce. Zwracając się o dotacje do licznych organizacji związkowych na Zachodzie, do „Amnesty International”, a także do osób prywatnych, szukał funduszy na ten cel. Ostatecznie udało się zebrać wystarczającą sumę i w kwietniu 1977 r. ukazał się pierwszy numer biuletynu o nazwie „Szerszeń”, którego motto brzmiało: „Walka o władzę mas klasy robotniczej może być dokonana tylko przez klasę robotniczą”. Program pisma był politycznym *credo* jego twórcy, składało się na niego trzynaście punktów; pierwszym, najważniejszym, była wolność kraju – wycofanie stacjonujących w Polsce wojsk sowieckich i likwidacja monopolu władzy jednej partii. Kolejne dotyczyły między innymi prawa do strajku, wolności prasy, wolnych związków zawodowych.

Sierpień '80 był tym, o co walczył i o czym marzył Bałuka. Postanowił przerwać emigrację i wrócić do kraju, wierzył bowiem, że będzie tu potrzebny. Chciał jak najszybciej włączyć się w wartki nurt przemian społecznych zapoczątkowanych strajkami z lata 1980 r. Adwokat Bałuki 17 października 1980 r. złożył w ambasadzie PRL w Brukseli list otwarty swego klienta, skierowany do Rady Państwa, z prośbą o możliwość powrotu. Jego prośba została odrzucona; Bałuka był na indeksie osób w Polsce niepożądanych.

Posierpniowy działacz polityczny

Z fałszywym paszportem, z doklejonymi wąsami i w peruce – jako Pierre Henri François Baron – Bałuka 20 kwietnia 1981 r. przyjechał do Polski²², zaskoczyło to zarówno komunistyczne władze, jak i liderów „Solidarności”. Od razu udał się na teren stoczni im. Adolfa Warskiego w Szczecinie. Tego samego dnia Marian Jurczyk zwołał na 9.00 Prezydium ZKZ NSZZ „Solidarność”, na którym – jak raportowała SB – uzgodniono, że ponieważ „nielegalnie przekroczył granicę PRL” i ukrywał się, „decyzję w sprawie zatrudnienia Bałuki w stoczni podejmie aktywność Solidarności”²³. Bałuka miał jednak oparcie w robotnikach szczecińskiej stoczni – wśród trzystu głosujących w tej sprawie osób nikt nie był przeciw, osiem osób wstrzymało się od głosu. „Solidarność” zaangażowała się w rozmowy z prokuraturą wojewódzką i Komitetem Wojewódzkim PZPR. Ustalono, że Bałuka nie będzie się ukrywał przed prokuraturą, która „w zamian” odstąpi od formalnego postępowania wobec niego.

Powrót Bałuki odbił się echem także za granicą; informowało o nim RWE²⁴ oraz... organ Komunistycznej Partii Czechosłowacji – „Rudé Právo”²⁵. Każde z nich, naturalnie w tonacji zgodnej ze swą linią programową. Dla RWE był to tryumfalny powrót pod opiekuńcze skrzydła „Solidarności”, gotowej zastrajkować, gdyby Bałukę dotknęły represje (na falach RWE Bałuka gościł kilkakrotnie, radio relacjonowało m.in. jego zeznania w prokuraturze wojewódzkiej²⁶, a także przypominało jego biografię²⁷). Z kolei „Rudé Právo” zarzucało „Solidarności”, że przyjmując „kontrrewolucjonistę”, zwiększa w kraju napięcie.

Zastępca prokuratora wojewódzkiego Mieczysław Krupka 29 kwietnia przedstawił Bałuce zarzuty. Bałuka ponownie stał się stoczniovcem 4 maja 1981 r., gdy po pozytywnym rozpatrzeniu jego podania przyjęto go do pracy. Do stażu pracy zaliczono mu czas pracy w stoczni przed ucieczką z kraju, co miało istotny wpływ na wysokość wynagrodzenia. Ta sprawa również nie umknęła uwadze władz – o takim sposobie naliczenia pensji stocznia poinformowała Zjednoczenie Przemysłu Okrętowego w Gdańsku, które powiadomiło Ministerstwo Hutnictwa i Przemysłu Ciężkiego, a to z kolei poinformowało MSW²⁸.

wprowadzenie stanu wojennego skomentował swoiście: „Wspaniale k...! Teraz się wszystko [system komunistyczny] rozp...!”

Latem tego roku Bałuka prowadził ożywioną działalność polityczną. Jeździł po Polsce na spotkania i mityngi, podczas których propagował swoje idee i polityczne wizje. Dla władzy wypowiedzi te stanowiły powód do

pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej – wyczerpywały bowiem znamiona przestępstwa z art. 133 kk (działalność przeciw jedności sojuszniczej PRL z państwem sprzymierzonym) oraz art. 271 kk (rozpowszechnianie fałszywych wiadomości mogących przynieść szkodę interesom PRL).

Jesienią 1981 r. Bałuka postanowił założyć własną partię polityczną – Polską Socjalistyczną Partię Pracy (PSPP). Gdy w wynajętym pokoju zorganizował drugie zebranie potencjalnych członków ugrupowania, SB przeprowadziła rewizję. Jak meldowali funkcjonariusze SB „w mieszkaniu znalazło się 10 osób, które słownie uniemożliwiały kontynuowanie czynności”²⁹; Bałuka próbował odebrać zarekwirowany sprzęt poligraficzny. Bezpieka wezwała do akcji ZOMO. Zarekwirowano powielacz, zagraniczną maszynę do pisania, rękopis oraz 72 gotowe egzemplarze programu PSPP, a także książkę „Rewolta szczecińska i jej znaczenie” wydaną przez Instytut Literacki w Paryżu. Bałuka odmówił podpisania protokołu przeszukania, a świadków, którzy pojawili się wraz z ekipą SB, wyrzucił za drzwi.



Edmund Bałuka (fot. Paweł Miedziński)

W tym czasie Bałuka był „problemem” nie tylko dla szczecińskiej SB. Jego sprawę osobiście nadzorował minister spraw wewnętrznych gen. Czesław Kiszczak; polecił on zorganizować naradę w celu ustalenia postępowania wobec „figuranta sprawy «Aktywni»”; oczekiwał aresztowania Bałuki. Jednak zebrani – Kazimierz Cypryński, I sekretarz KW PZPR, tow. Miśkiewicz oraz zastępca prokuratora wojewódzkiego tow. Szymocha wraz z szefem szczecińskiej SB płk. Stefanem Jedynakiem – doszli do wniosku, że nie ma podstaw do zastosowania tymczasowego aresztowania, którego skutki polityczne mogą być fatalne. W zamian zaproponowali ministrowi „skompromitowanie i zneutralizowanie wpływów figuranta w środowisku”. Minister zaakceptował plan, polecając dokonanie aresztowania przy pierwszej możliwości.

Wkrótce, 12 listopada 1981 r., wiceprokurator wojewódzki Mieczysław Krupka uzupełnił zarzuty wobec Bałuki. Ten nie przyznał się do „win”, podtrzymując wszystkie swoje idee i myśli polityczne. Postawiono mu zarzuty, że: „wszedł w porozumienie z organizacją trockistowską [...] podważał podstawy ustrojowe Państwa a zwłaszcza jego sojusze wojskowe oraz lżył i wyszydzał naczelne organy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej [...] nawoływał do wyprowadzenia wojsk radzieckich stacjonujących w Polsce [...] oraz w fałszywym świetle przedstawiał stosunki polsko-radzieckie [...] tj. o czyn z art. 132, 133, 270 § 1 w zw. z art. 273 § 1, 232 kk w zw. z art.10 § 2 kk i art. 58 kk”³⁰.

Więzień stanu wojennego

Bałuka był jednym z pierwszych internowanych 13 grudnia 1981 r. w Szczecinie, wprowadzenie stanu wojennego skomentował swoiście: „Wspaniale k...! Teraz się wszystko [system komunistyczny] rozp...!”³¹ Najpierw trafił do ośrodka w Goleniowie, a stamtąd do Wierzchowa Pomorskiego. Na kolegach z celi robił wrażenie światowca – opowiadał nie tylko o kierowaniu strajkiem, lecz także o tym, jak się przyrządza ślimaki we Francji³². Śledztwo przeciw niemu toczyło się w realiach stanu wojennego; przekazane z Prokuratury Wojewódzkiej do Prokuratury Pomorskiego Okręgu Wojskowego³³ początkowo zostało zawieszona, jednak wznowiono je wobec braku woli jakiegokolwiek współpracy ze strony Bałuki (szczególnie podpisania deklaracji lojalności). W czerwcu zabrano go z Wierzchowa i przetransportowano do Aresztu Śledczego w Szczecinie, a jego obrońcą ponownie został znany szczeciński adwokat – Roman Łyczywek.

Szokował skład sędziowski stwierdzeniami: „[...] jestem zdecydowanym przeciwnikiem aktualnego systemu sprawowania władzy w Polsce” oraz „jawnym wrogiem systemu władzy na Kremlu”. Zapytany o to, co sądzi o ZSL i SD, odpowiedział, że są dla niego „parodiami partii”.

O Bałuce nie zapomniano, również za granicą. Bezpieka odnotowała, że w lutym i marcu 1983 r. do Aresztu Śledczego „codziennie” napływały z zagranicy listy i telegramy napisane „złą polszczyzną”, wyrażające poparcie dla osadzonego i protest przeciw stosowanym wobec niego metodom. Wysyłano je z Francji,

Hiszpanii, Szwajcarii, a także z krajów Ameryki Południowej³⁴.

Proces przed sądem Pomorskiego Okręgu Wojskowego rozpoczął się 11 kwietnia 1983 r. Składowi orzekającemu przewodniczył płk Ryszard Latos, oskarżał ppłk Andrzej Kamieński, a bronił z urzędu Józef Eichstaedt³⁵. Bałuka odpierał zarzuty tak, jakby znajdował się na mityngu z okresu „karnawału Solidarności”. Niczego się nie wypierał, po raz kolejny wyłuszczał swoje poglądy, myśli polityczne i idee. Szokował skład sędziowski stwierdzeniami: „[...] jestem zdecydowanym przeciwnikiem aktualnego systemu sprawowania władzy w Polsce” oraz „jawnym wrogiem systemu władzy na Kremlu”. Zapytany o to, co sądzi o ZSL i SD, odpowiedział, że są dla niego „parodiami partii”. Oburzenie prokuratora wzbudziły też wypowiedzi dotyczące stacjonowania wojsk ZSRS na terenie Polski, w mowie końcowej przywołał on „haniebną” wypowiedź Bałuki o „konieczności wystąpienia Polski z Układu Warszawskiego”³⁶. Wyrok zapadł 30 czerwca 1983 r. – pięć lat pozbawienia wolności oraz kosztów sądowych w wysokości 8400 zł. Sąd Najwyższy – Izba Wojskowa pod przewodnictwem Henryka Kmiecika 26 września 1983 r. podtrzymał sentencję pierwszej instancji.

Bałuka został osadzony w ciężkim więzieniu w Barczewie. Podczas tranzytowego pobytu w Areszcie Śledczym w Gdańsku nakazano mu przebrać się w strój więzienny. Ponieważ stawiał opór, został pobity w trakcie przymusowego przebierania. W celi od razu się rozebrał i przebrał w prześcieradło³⁷. W czasie odbywania wyroku organizował głódówki protestacyjne i sprzeciwiał się więziennemu regulaminowi. Pobyt w więzieniu odbił się na jego zdrowiu³⁸. Został z niego zwolniony na mocy amnestii 11 sierpnia 1984 r.

Wiosną 1985 r. ponownie zdecydował się na wyjazd za granicę. Tym razem władza nie musiała się uciekać do „gier operacyjnych”. Pozwolono mu wyjechać niejako „od ręki”, z paszportem w jedną stronę.

Do Polski Edmund Bałuka powrócił w 1989 r. W 2007 roku odmówił przyjęcia Krzyża Oficerskiego Orderu Odrodzenia Polski z rąk prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Tekst pochodzi z numeru 12/2010 „**Biuletynu IPN**”

Wprowadzenie i śródtytuły zostały dodane przez redakcję

¹ AIPN Po, t. III, 0021/135, Stenogram ze spotkania w Starachowicach, k. 133.

² O Edmundzie Bałuce pisali: E. Krasucki, *Unikając szablonu*, „Gazeta Wyborcza. Szczecin”, 19 I 2007; *idem*, *Edmund Bałuka. Garść refleksji do portretu szczecińskiego robotnika z początku lat siedemdziesiątych w: Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008, s. 191–203; M. Paziewski, *Edmund Bałuka w: Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–89*, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2000, s. 21–22; *idem*, *Edmund Bałuka w: Słownik dysydentów. Czołowe postacie ruchów opozycyjnych w krajach komunistycznych w latach 1945–1989*, t. 1, Warszawa 2007, s. 517–519; biogram Edmunda Bałuki opracowany przez Sylwię Wójcikową w Encyklopedii Solidarności

(<http://www.encyklopedia-solidarnosci.pl/>, stan na 2010 r.).

³ AIPN Po, t. IV, 0021/135, k. 38.

⁴ AIPN Po, t. I, 0204/694, k. 36.

⁵ Relacja Edmunda Bałuki, w zbiorach autora.

⁶ *Ibidem*.

⁷ Więcej o styczniowym strajku: E. Krasucki, *Przesilenie. Szczecińskie społeczeństwo i władza w styczniu i lutym 1971 r. - obraz źródłowy w: Grudzień '70/Styczeń '71. Historia, miasto, pamięć - perspektywa szczecińska*, red. M. Kowalewski, E. Krasucki, P. Miedziński (materiały w druku).

⁸ *Ibidem*.

⁹ AIPN, t. I, 0204/694, k. 36.

¹⁰ AIPN Po, t. II, 0021/135, Serwis nastuchu Polskiego Radia, 18 VI 1971 r., k. 8; wywiadu udzielił także zachodnioniemieckiej „Frankfurter Allgemeine Zeitung” oraz francuskiemu „Nouvelle Observateur”.

¹¹ AIPN, t. IV, 0021/135, k. 5.

¹² R. Ptaszyński, *Prokuratura Wojewódzka w Szczecinie wobec wydarzeń Grudnia 1970 r. w: Grudzień '70/Styczeń '71. Historia, miasto, pamięć...*

¹³ Relacja Edmunda Bałuki, w zbiorach autora.

¹⁴ SB szczególnie interesowała się delegacją szczecińską. Każdego dnia szef katowickiej SB wysyłał meldunek do dyrektora Departamentu III. Por. AIPN, t. IV, 0236/86, k. 50.

¹⁵ AIPN, t. I, 0204/694, Plan kombinacji operacyjnej zakładającej skłonienie Edmunda Bałuki do podjęcia starań o pracę w Polskiej Żegludze Morskiej w Szczecinie, k. 97.

¹⁶ *Ibidem*, k. 194, Postanowienie o wszczęciu śledztwa, 6 IV 1973 r., II Ds. 7/73; AIPN Po, t. IV, 0021/135, k. 31.

¹⁷ AIPN Po, t. I, 0021/135, k. 112.

¹⁸ Relacja Edmunda Bałuki, w zbiorach autora.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ AIPN Po, t. II, 0021/135, k. 158.

²¹ *Ibidem*, t. II, Serwis nasłuchu Polskiego Radia, 7 III 1977 r., k. 190.

²² *Ibidem*, t. III, k. 194.

²³ *Ibidem*, t. I, k. 69.

²⁴ *Ibidem*, t. II, Serwis nasłuchu Polskiego Radia, 22 IV 1981 r., k. 217.

²⁵ *Ibidem*, k. 218.

²⁶ *Ibidem*, k. 223.

²⁷ *Ibidem*, k. 237–241.

²⁸ AIPN Po, t. III, 0021/135, k. 84.

²⁹ AIPN Po, t. III, 0021/135, Szyfrogram nr 4885 w sprawie Edmunda Bałuki, k. 12a.

³⁰ Postanowienie o uzupełnieniu postanowienia o przedstawieniu zarzutów, 12 XI 1981 r., II Ds 25/81.

³¹ AIPN Po, t. III, 0021/135, k. 24.

³² Rozmowa z Przemysławem Fenrychem z lutego 2010 r., w zbiorach autora.

³³ AIPN Po, t. III, 0021/135, Postanowienie, k. 247.

³⁴ *Ibidem*, t. VIII, Notatka służbowa mjr. M. Żmijewskiego, k. 23.

³⁵ *Ibidem*, t. VIII, Sprawozdanie z przebiegu procesu, k. 107.

³⁶ *Ibidem*, t. VIII, k. 169.

³⁷ Relacja Edmunda Bałuki, w zbiorach autora.

³⁸ Relacja Françoise Breton, w zbiorach autora.

COFNIJ SIĘ